

**„Bądź sobą, szukaj własnej drogi.  
Poznaj siebie, zanim zaczniesz poznawać dzieci”**

*Janusz Korczak*

Janusz Korczak był twórcą Nowego Wychowania. Jako wróg zamkniętego, sztywnego i mało elastycznego systemu wychowania dokonał wiele poczynań wychowawczych, zwłaszcza w zakresie wychowania zespołowego w zakładach dla sierot. Zachęcał pedagogów do wnikliwej diagnozy dziecka i do autodiagnozy. Zachęcał, by zdać sobie sprawę, do czego jest się zdolnym, zanim pocznie się wytyczać dzieciom zakres ich praw i obowiązków. Twierdził, że sami jesteśmy dzieckiem, które należy poznać, wychować i wykształcić.

Zdaniem Korczaka nie wszyscy powinni być dopuszczani do pracy z dziećmi. Według niego wychowawca powinien dostrzegać odrębność dziecka a przy tym traktować go jak współuczestnika w życiu i działaniu. Jasno określał kryteria zatrudnienia wychowawców.

**Wychowawcą nie powinien być ten:**

- kto się oburza,
- kto się dąsa,
- kto ma żal do dziecka, że jest tym, czym jest, kim się urodziło lub jakie doświadczenie je wychowało,
- kto nie jest świadom czekających go, często przykrych, obowiązków i doświadczeń w kontaktach z ubogimi czy zaniebzanymi dziećmi.

Jednym z kryteriów zatrudniania w placówce wychowawcy była jego akceptacja przez dzieci. Czy jesteśmy w stanie sobie dziś wyobrazić takie kryterium i poddać się mu?!

W praktyce pedagogicznej Janusz Korczak wskazywał ogólne kierunki działania, ogólne zasady, które wychowawca powinien dostosowywać zawsze do konkretnych potrzeb i warunków oraz do konkretnych dzieci w określonych sytuacjach. Wychowawcom Domu Sierot dał konkretne wskazówki:

- prowadzić stopniowo do usamodzielnienia dziecka przez stwarzanie sytuacji do wyłaniania się dziecięcej inicjatywy,
- czujnie obserwować codzienne zachowanie się dziecka, nie lekceważąc pozornie drobnych zjawisk,
- poznawać każde dziecko,
- wewnętrzną organizację zakładu oprzeć na porozumieniu z dziećmi, na wzajemnej umowie.

Głównym celem wychowawczym było, jak i jest obecnie, zaspokojenie zarówno potrzeb fizycznych jak i psychicznych dziecka. Poszukiwał więc możliwości zintegrowania zbiorowości dziecięcej oraz zlikwidowania z jej życia wszelkich złych zjawisk. Negatywne sytuacje godziły zwłaszcza w dzieci młodsze, słabsze i niedostosowane.

Janusz Korczak organizując i prowadząc Dom Sierot stworzył dom dla dziecka opuszczonego, w pełni organizującego mu życie, oparty na najnowszych zdobyczach medycyny, psychologii i pedagogiki, wcielający w życie przemyślany i oryginalny system wychowania. System ten oparty był na zaufaniu, szacunku i partnerskiemu porozumiewaniu się, a za kanon naczelną przyjął prawo dziecka.

Głównym narzędziem w walce o prawa dziecka było stworzenie **Samorządu Wychowawczego**. Działalność samorządu ukierunkowana była na trzy zasadnicze cele:

- wypełnianie zadań przejściowych, konkretnych (organizowanie wycieczek, przedstawień, dbałość o czystość i estetykę pomieszczeń),
- podejmowanie zadań stałych o charakterze podstawowym (pilnowanie porządku wykonywania obowiązków, opieka nad własnością, organizacja pracy),
- realizacja zadań stałych o charakterze rozwojowym (samodoskonalenie się wychowanków, uczenie form współżycia i współdziałania, pobudzanie społecznej aktywności).

Najważniejsze organy samorządu to Sąd Koleżeński, Rada Samorządowa i Sejm Dzieciący.

**Sąd Koleżeński** odgrywał w samorządzie Korczakowskim wiodącą rolę. W skład sądu wchodziło 5 wychowanków, tworząc zespół sędziowski, i wychowawca, pełniący rolę sekretarza. Zespół sędziowski w wyrokowaniu spraw, jakie wpływały do sądu, opierał się na specjalnym kodeksie opracowanym przez Korczaka. Kodeks składał się ze 100 paragrafów, z których większość stanowiły paragrafy uniewinniające i przebaczące; tylko niektóre z nich dotyczyły "wyroków skazujących". Sąd zbierał się raz w tygodniu, i to bez udziału stron zainteresowanych. Sędziami mogli być tylko wychowankowie, którzy w ostatnim tygodniu nie byli zapisani na "sprawę" czy też nie podali nikogo do sądu. Wybierano ich drogą losowania. Podczas jednego posiedzenia sędziowie rozpatrywali kilkanaście lub więcej spraw zapisanych uprzednio na tablicy - "liście spraw" lub składanych ustnie wychowawcy, sprawującemu funkcję sekretarza. Skargi można było podawać również na siebie samego i dorosłych. Ostateczną decyzję co do osądu każdej ze "spraw" podejmowano w wyniku głosowania. Prawo takie przysługiwało wyłącznie zespołowi sędziowskiemu. Wydane "wyroki" ogłaszano na tablicy i w gazetce. Dokonywano też okresowych zestawień w postaci wykresów uwzględniających liczby poszczególnych paragrafów, czym na ogół zajmował się sekretarz.

Sąd Koleżeński był powołany z myślą o tym by:

- usunąć zależność dziecka od woli i humoru wychowawcy,
- wprowadzić zasady, normy, które obowiązywały w życiu gromady i regulowały atmosferę zakładu,
- zainteresować wychowanka własnym postępowaniem,
- obudzić refleksję nad swoimi czynami,
- uczyć samokrytycyzmu i tolerancji wobec drugiego człowieka,
- kształtować mocny fundament wzorowej postawy etycznej wychowanka.

Sąd miał prawo sądenia nie tylko dzieci, ale i dorosłych, a funkcje sędziów pełniły dzieci. Sąd Koleżeński posiadał specjalny kodeks, w którym czytamy: *„Jeżeli ktoś zrobił coś złego, najlepiej mu przebaczyć, jeżeli zrobił coś złego nieumyślnie, będzie w przyszłości ostrożniejszy [...] Jeżeli zrobił coś złego, bo go namówili, już się nie będzie słuchał. Jeżeli zrobi coś złego lepiej mu przebaczyć, czekać aż się poprawi. Ale sąd musi bronić cichych, by ich nie krzywdzili zaczepni i natrętni, sąd musi bronić słabszych, by im nie dokuczali silni, sąd musi bronić sumiennych i pracowitych, by im nie przeszkadzali niedbali i leniwi, sąd musi dbać by był porządek, bo nieład najbardziej krzywdzi dobrych, uczciwych i sumiennych ludzi. Sąd nie jest sprawiedliwością, ale do sprawiedliwości dążyć powinien, sąd nie jest prawdą, ale pragnie prawdy”*.

Sam Korczak dobrowolnie poddał się pięć razy pod Sąd Koleżeński.

**Rada Samorządowa** była organem wykonawczym. Zajmowała się wieloma sprawami nurtującymi wychowanków, w tym także zaspokajaniem ich potrzeb życiowych i kulturalnych. Szczególnym zadaniem Rady Samorządowej było inicjowanie i powoływanie "komisji problemowych", takich jak: komisja sprawdzania czystości, komisja zeszytów, komisja podręczników. Była stworzona, by dać ujście pędowi twórczemu wychowanków, organizowaniu i wzbogacaniu życia w Domu.

Rada obradowała raz w tygodniu w składzie 10 wychowanków i wychowawca, który był jej przewodniczącym i sekretarzem. Był to organ wybieralny, a w jego skład mogły wejść osoby o wysokim statusie a ponadto byli poddawani plebiscytowi ogólnemu. Nie mogli więc wejść do niej wychowankowie sprawiający trudności.

Do podstawowych zadań rady należało:

- zaspokojenie licznych potrzeb współmieszkańców poprzez wysłuchanie próśb,
- rozważanie pretensji, projektów i inicjowanie nowych przedsięwzięć,
- regulowanie współżycia jednostki z jednostką, jednostki z grupą i układanie współpracy z dorosłymi,
- konstytuowanie postanowień, które były wprowadzone jako przepisy.

Obok Rady Samorządowej istniała **Rada Pedagogiczna**, złożona z wychowawców odpowiedzialna za cele i wyniki pracy, kierunek wychowania, opiekę, organizację życia zakładowego i rozwój każdego dziecka.

Najwyższą instancją Samorządu był **Sejm Dziecięcy**. Był organem wybitnie ustawodawczym. Dziecięcy Sejm mógł doradzać w bardzo poważnych sprawach, jak wydalenie z Domu Sierot (również personelu), ale także ustanawiał święta. Istniały więc takie uroczyste dni w kalendarzu jak 22 grudnia – Najkrótszy Dzień w Roku. Hasło dnia: „Nie warto wstawać”, kto chciał mógł cały dzień przeleżeć w łóżku. Inne święto to „Dzień Brudasa”, hasło dnia: „Nie wolno się myć”, a ci którzy chcieli się umyć musieli wnieść specjalną.

Sejm składał się z około 20 posłów. Każdy z nich był wybierany z grona pięcioosobowej grupy dzieci, stanowiącej okręg wyborczy. Posłem mógł zostać tylko wychowanek, który nie miał przez dłuższy czas ani jednej sprawy o poważniejsze przewinienie. Każdy kandydat na posła musiał uzyskać 4 głosy w swoim okręgu, aby mógł wejść w skład sejmu. Ukonstytuowany w ten sposób sejm obradował raz w roku pod osobistym przewodnictwem Janusza Korczaka.

Koncepcję pedagogiczną Korczaka wzbogacały ponadto takie formy oddziaływań wychowawczych jak:

- tablica do porozumiewania się z dziećmi,
- skrzynka na listy,
- gazetka tygodniowa,
- listy wczesnego wstawania,
- zakłady,
- pełnienie dyżurów,
- plebiscyt życzliwości i niechęci,
- kwalifikacje obywatelskie,
- szafa rzeczy znalezionych,

- wpisywanie się do księgi podziękowań i przeprosin,
- nagradzanie w postaci pamiątkowych pocztówek, i inne.

**Tablica** służyła do porozumiewania się z dziećmi, na niej wywieszano wszelkie (także dzieci) zawiadomienia, ogłoszenia i zarządzenia (tablica zmusza wychowawcę do obmyślenia każdego przedsięwzięcia, chroni przed pochopnymi decyzjami).

**Skrzynka do listów** daje możliwość odroczenia decyzji, a dzieci uczą namysłu i odróżniania spraw drobnych od istotnych, uczą cierpliwości, poczekać na odpowiedź.

**Gazetki**, na które przychodzili wszyscy stanowili cotygodniowe sprawozdanie z życia Domu Sierot. Były nieocenionym źródłem wiedzy co dzieje się w środowisku dzieci. Uczyły sumiennego spełnienia dobrowolnie przyjętych zobowiązań, uczyły planowej pracy, opartej na zrzeszonym wysiłku rozmaitych ludzi, uczyły śmiałości w wypowiedaniu swych przekonań, uczyły przyzwoitego sporu w argumentach, regulowały i kierowały opinią, i były sumieniem gromady. Do gazetek tych pisał systematycznie, przez wiele lat Korczak, komentując różne sprawy.

Na **listy wczesnego wstawiania** dzieci wpisywały się same w wypadku wstania z łóżka przy pierwszym porannym dzwonku – miało to uczyć samodyscypliny i uczciwości wewnętrznej.

Jedną z najważniejszych zasad było stworzenie sytuacji pozwalających na opanowanie woli. Obserwując różne dziecięce skłonności, spróbował między innymi wykorzystać dla samoopanowania młodzieży tak popularną jej manię, jak **zakładanie się**. Zaproponował by zakładali się o przewyciężanie swoich niektórych wad i nałogów, biorąc wychowawcę na świadka i doradcę.

Dzięki **dyżurom** Dom Sierot funkcjonował na zasadzie niemal całkowitej samoobsługi. Dyżury obejmowały prace nad utrzymaniem czystości, prace w kuchni, bibliotece, pomoc słabszym w nauce, opiekę nad chorymi, itp. Dzieci w zasadzie same wybierały sobie dyżury, mogły się nimi zamieniać. Ten system uczył współgospodarzenia, a najlepszych „pracowników” darzono wielkim szacunkiem.

**Plebiscyt życzliwości i niechęci** polega na wzajemnym ocenianiu się wychowanków. Oceny zgłaszano za pomocą jednej z trzech kartek plebiscytowych, oznaczonych plusem, minusem lub zerem; plus oznaczał "lubię go", minus - "nie lubię go", a zero - "jest mi obojętny" lub "nie znam go". Plebiscyt miał na celu przede wszystkim pomóc dzieciom i młodzieży w nabywaniu umiejętności oceniania swych kolegów. Pełnił również funkcję diagnostyczną i wychowawczą. Pozwalał bowiem orientować się w strukturze wzajemnych stosunków społecznych wśród wychowanków i niejednokrotnie stanowił podstawę zindywidualizowanych oddziaływań wobec nich. Plebiscytowi życzliwości i niechęci były poddawane corocznie wszystkie dzieci, a po raz pierwszy - po miesiącu od chwili przyścia do zakładu. Wyniki plebiscytu były też podstawą nadawania wychowankom odpowiednich "mian", czyli "kwalifikacji obywatelskich".

**Kwalifikacje obywatelskie** - odpowiednie miana obywatelskie nadawane na podstawie wyników plebiscytu życzliwości i niechęci „uciążliwy przybysz”, „obojętny mieszkaniec”, „miły towarzysz”, „obywatel”, „przyjaciel dziecka”, „pracownik” oraz „zasłużony pracownik”; ujemne wyniki wiązały się z ograniczeniami, dodatnie dawały przywileje, stosowane były corocznie miesiąc po przyściu wychowanków do szkoły.

**Szafa znalezionych rzeczy** wdrażała do poszanowania własności dziecka i przeciwdziałała przywłaszczaniu sobie cudzych rzeczy. Przeniesione do oszklonej szafy znalezione rzeczy wydawano o określonej godzinie.

**Listy podziękowań i przeproszeń** jako rejestr dobra i uczciwości. Podziękowania i przeproszenia zapisywane były na listach, wychowawca odczytywał je codziennie wieczorem.

**Pocztówki pamiątkowe** — za szczególne zasługi i osiągnięcia, np. sumienne dyżury, opiekę i pomoc przy „rehabilitacji” kolegi, który przyrzekł poprawić się itp. Zdarzały się też pocztówki z przestrożą. Skromne te kartki z kwiatkiem lub widoczkiem, z podpisem Doktora i pieczęcią Domu, to wprawdzie pamiątki symboliczne, ale wyrażające istotne dla dzieci treści. Niejednokrotnie sprawiały one dziecku dużą satysfakcję, bo były wyrazem uznania, społecznej opinii. Dla wielu dzieci były cennym wspomnieniem pobytu w Domu Sierot, przechowywanym pieczołowicie w „skarbczyku rodzinnych pamiątek”.

Ideą pedagogiczna Korczaka jest partnerstwo w relacji wychowawca-wychowanek, które powinno wyrażać się w odrzuceniu przez pedagogów despotycznego rygoru, na rzecz wzajemnego porozumiewania się, współdziałania, wspólnego uzgadniania żywotnych dla obu stron spraw, zaufania do dziecka, do jego rozsądku i umiejętności w stosunkach interpersonalnych między dzieckiem a wychowawcą.

Poglądy Janusza Korczaka już na stałe wpisały się w polską pedagogikę, jednak często praktyka odbiega od teorii.

Opracowała Agnieszka Marecka

Literatura:

1. J. Korczak „Pisma wybrane”, Warszawa 1978.
2. J. Korczak „Jak kochać dziecko. Prawo dziecka do szacunku”.
3. B. Matyjas „Kompensacyjna wartość działalności kulturalnej w placówkach korczakowskich”, Warszawa 1993.
4. J. Tarnowski „Janusz Korczak dzisiaj”, Warszawa 1990.
5. A. Szlązakowa „Janusz Korczak”, Warszawa 1978.